

Anna Aniela Flak
ul.
20 - 601 Lublin, Poland
annaanielaflak44@gmail.com

14 grudzień 2015 rok

Ojciec Święty Franciszek
The Holy Father Francis
W a t y k a n

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus !

Drogi Ojciec Święty, skoro jest milczenie ze Stolicy Apostolskiej w stosunku do nadprzyrodzonej misji mej, to i tak jestem spokojna w Panu swym, bo przecież wszystkie przeciwności i nawarstwiająca się trudności zawsze hartują ducha mego i również potwierdzają Dzieła Boże, co potwierdzają to Wszyscy Święci. Ojciec Niebieski jako wykonawca Dzieła Swego przynagła mnie z wysłaniem kolejnej duchowej przesyłki do Waszej Świętobliwości, to widocznie ma w tym jakiś cel, dlatego też daje mi coraz większe natchnienia, aby Dzieło Jego mogło nareszcie nabrać rozpędu w Stolicy Piotrowej, bo przecież ono jest ofiarą za nawrócenie grzeszników. Dzieło Boże, które nieudolnie wykonuję, wiadomo, że nie jest dziełem świeckim, także ze strony zdemoralizowanego świata, który “ w porównaniu z żywotem wiecznym jest zwiędłym i martwym, i zgoła bez wartości ” (Święty Jan od Krzyża) niczego nie spodziewam się, jedynie tylko od Pana swego, który w najidealniejszej doskonałości śledzi wszystkie moje przedsięwzięcia.

Ja, jako członek mistycznego ciała Jezusa Chrystusa jestem świadkiem prawdy i miłości Jego, i poprzez tajemnicę cierpienia Jego, w której nieustannie trwa wieczne światło Jego trwam przy Nim. Nieśmiertelny, który żyje w Kościele i w duszach naszych odwiecznie wybrał duszę mą do świadczenia życia duchowego, które trwa w duszach naszych nie tylko, gdy ona jest w powłoce cielesnej, ale również, gdy ona przekroczy próg śmiertelności na całą wiekuistą wieczność, także w Panu naszym przekazuję przebłogie niepojętości Jego, aby dusze nie bały się duchowego Królestwa Prawdy i Miłości, które występuje w Źródle Życia Wiecznego, co przecież mamy zapewnione to w Piśmie Świętym.

“ Dzieł Swoich Pan Bóg zwykle dokonywa przez maluczkich i niedoświadczonych, żeby Jego moc okazała się w tym, i żeby ludzkiej mądrości nie przypisywano tego, co jest Jego sprawą i Jego dziełem ” (Aniela Godecka), także zabierając się z woli Bożej do odsłonięcia tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego wiedziałam, że będę bardzo cierpiała, i że będę musiała w Ukrzyżowanym wejść na twardą drogą krzyża, drogę dotkliwego cierpienia, która “ jest o wiele bezpieczniejszą i korzystniejszą niżli droga radości i zadowolenia z siebie. Najpierw dlatego, że w cierpieniu nabywa dusza sił Bożych, zaś w swych radościach i czynach ujawnia tylko swą słabość i niedoskonałość. Po wtóre dlatego, że w cierpieniu wyrabiają się i pomnażają cnoty, dusza oczyszcza się, nabiera większej mądrości i roztropności ” (Święty Jan od Krzyża). Przystępując do tak wielkiego Dzieła Bożego pierwsze zdanie jakie napisałam w tej sprawie, i które rozpoczyna moją działalność na rzecz Królestwa Niebieskiego było: “ ... jest to ostrzeżenie przed niebezpieczeństwem, jakie czyha na tych, którzy w swoich dociekaniach posuną się zbyt daleko. ” Nie zapisałam autora tak ważnego zdania, wiem tylko tyle, że spisałam je z książki, gdzie jest mowa o wszystkich tych, którzy próbowali rozwiązać tę

wielowiekową tajemnicę Trójkąta Bermudzkiego. Tak ostrzeżenie miałam, kiedy 9.10.1985 r. komisja z reżimowej uczelni Wydziału Rybactwa Morskiego Akademii Rolniczej w Szczecinie w zupełnie innym składzie, jaka 11. 07. 1985 r. była na obronie, nie nadała mi stopień doktora po obronionej pracy doktorskiej, która miała dobre recenzje, i którą opublikowałam w wersji skróconej w słynnym Ossolineum, i z której też powstało sporo plagiatów. Już po samej obronie tj. 11. 07. 1985 r. było pełne wymagane kworum, aby od razu nadać mi stopień doktora lecz jedynie z winy pseudonaukowca prof. Aleksandra Winnickiego, ale oczywiście za sprawą transcendentального Trójjedynego Boga, nie uczyniono tego. Gdyby nie Rodzice Niebiescy, to nie byłoby mnie już na świecie, bo nie przeżyłabym tej moralnej krzywdy, ani też tego nieludzkiego horroru po tej krzywdzie, który został mi zgotowany przez zacierzewionych pseudonaukowych “dobroczyńców” nie tylko na tej pseudonaukowej mej macierzystej byłej uczelni (* prawdziwych naukowców było tam zaledwie parę procent), ale również przez pseudonaukowców z IMGW z Warszawy i z Centralnej Komisji do Spraw Stopni i Tytułów, którzy nie reagując na przedstawione zarzuty jako odpadła latorośl Pana naszego, w sposób jawny łamiąc prawa naukowe podtrzymali decyzję “mędrców” swych kneblując na każdym kroku dochodzenie me w tak jawnej naukowej krzywdzie, aby tylko nie ośmieszać swoich pseudonaukowych towarzyszy na arenie całego świata, nie wiedząc o tym, że “każda prawda, na którą podnosi się kamienie, ma przed sobą jeszcze dzień Wielkanocy” (Krzysztof Narutowicz).

Skoro przetrwałam z woli Bożej horror “szczecińskiego piekła”, które dokładnie pozwoliło mi w Chrystusie w wielkim ukryciu opracować “Dzieło ascezy mistycznej odsłonięcia tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego”, to wiem, że w pełni czasów wyjdzie ono na światło dzienne dla całej ludzkości, także wszyscy ci którzy brali udział w wykończeniu mnie jako naukowca, i ci którzy cieszyli się z mej krzywdy moralnej i z nieustannych nieszczęść, które mi serwowali, nie wiedzieli o zamierzonych dobrach Bożych w stosunku do duszy mej, która jako wybrana w Bogu tak bardzo wzmacniała się w cierpieniach, aby poprzez nie mogła ona wykonać odwieczne wyroki Stwórcy.

Dzieła Boże zawsze dokonują się w cierpieniach w najciemniejszej nocy wiary i ducha, dlatego też wybrańcy Najświętszego w wewnętrznej modlitwie i w skupieniu przeniknięci wewnętrznym ogniem Pana swego składali Jemu ofiarę z życia swego, która była kamieniem węgielnym ich odwiecznych powołań.

Biorąc pod uwagę środowisko Wydziału Rybactwa Morskiego Akademii Rolniczej w Szczecinie, Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej z Warszawy oraz z Centralnej Komisji do Spraw Stopni i Tytułów, ludzi tak prymitywnych i naiwnych, którzy tyle zła uczynili mi - nigdy, przenigdy żadna dusza nie nadawałaby się do tak wielkiego zadania, które prowadzę w Bogu, gdzie tylko prawda Boża może wejść nie tylko w obręb tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego, ale i innych tajemnic Bożych, bo panowie pseudonaukowcy nigdy nie kupią łaski Bożej ani za pieniądze, ani też za głupie uśmiechy.

Dziekan prof. Aleksander Winnicki, który zawsze był wierny swojej zakłamanej

komunistycznej partii, po całkowitym przegraniu mej sprawy w Centralnej Komisji do Spraw Stopni i Tytułów z **14. 10. 1987 r.** mówiąc językiem potocznym wszędzie trąbił, " że to jest jego największy sukces i osiągnięcie na Wydziale, jak istnieje cały Wydział ", i pomyśleć, że tak mówi wydawałoby się wykształcony człowiek ?, który tak naprawdę to jest pseudonaukowcem, tylko nie zdawał on sobie sprawy z tego, że jak istnieje i istnieć będzie Wydział to to jego " osiągnięcie ", które jest przestępstwem, i które w ówczesnym czasie było pozornym zwycięstwem, wyjdzie na pośmiewisko całego świata, także narobił on wielkiego smrodu swojemu Wydziałowi, który niestety ten uczyniony przez niego smród musi wachać. Tego typu " mędrcy " jak prof. A. Winnicki czy docenci z IMGW z Warszawy: Pruchnicki i Sadowski woleliby, aby tajemnica Boża Trójkąta Bermudzkiego ukryta przez tak wiele wieków, pozostała nadal ukryta i nie została objawiona tak jasno i tak konkretnie w Osobie Jezusa (Ralph Martin), bo przecież poprzez odsłonięcie jej będzie również odsłonięte ich pseudonaukowe środowisko wraz z nimi samymi, za pomocą których otrzymałam błogosławiony miecz boleści Bożej, który stał się fundamentem węgielnym całej mej nadprzyrodzonej misji.

Dawniej Centralna Komisja do Spraw Stopni i Tytułów przy moich odwołaniach zawsze pisała mi, że to już skończone lub też, że już jest koniec z moją sprawą, a było to 28. 05. 1987 r., 14. 10. 1987 r., 19. 08. 1991 r. i 30. 09. 1991 r., tak dla ludzi koniec, ale jedynie w obecnym momencie, ale nie dla Boga i córki Boga, która prowadzi duchowe, naukowe Dzieło Boże, które nigdy nie mogłoby przebić się w tym obłudnym i zakłamanym doczesnym świecie, gdzie prawdziwa nauka stoi ponad prawem, i " wielcy " naukowcy eksperci boją się podawać prawdziwą prawdę czego jestem żywym przykładem, aby w ich mniemaniu nie ośmieszać pseudonaukowej sytuacji, dlatego też pozbawieni są oni jakichkolwiek zasad i człowieczeństwa, w związku z czym podają zafałszowaną i obłudną prawdę poprzez fałszywą propagandę, co z czasem, po wielu latach i tak to wszystko wychodzi na światło dzienne, bo przecież ludzka złość i podłość ma swoje granice, a poza tym prawda jest najsilniejszym argumentem przeciw perfidii i podłości ludzkiej (Władysław Kluz).

“ Mędrcy światowi nie mogą pojąć mądrości i wiedzy Bożej, mędrcy zaś Boży nie rozumieją mądrości świata. Mądrość bowiem świata jest głupstwem wobec mądrości Bożej. A mądrość Boża jest głupstwem dla świata ” (Święty Jan od Krzyża), dlatego też prawdę mojego odwiecznego powołania, która skierowana jest do tej współczesnej Sodomy i Gomory muszę jak najlepiej wyłożyć w Panu naszym, aby nie było jakichkolwiek niejasności, bo przecież przeciwnicy dobra zawsze starali i starają się stłumić wszelką niewygodną prawdę, tylko nie zawsze uda się im to, i tak np. dawniej wszelkimi sposobami pragnięto wykończyć Sługę Bożego Kardynała Stefana Wyszyńskiego, tylko nic nie wyszło im, bo Niepokalana nie pozwoliła na to, ponadto chcieli uśmiercić Świętego Jana Pawła II - go, i też nic im nie wyszło za sprawą Maryi, i mnie chcieli wykończyć za sprawą obłudnego i zakłamanego pana Winnickiego, i też nie udało się im, i to dzięki Matce Bożej.

Droga Eminencjo, do samej tylko Waszej Eminencji napisałam już 17 duchowych listów w sprawie nadprzyrodzonej misji mej, a w obecnym roku tj. 2015 aż

12, aby w szczególny sposób uczcić moją błogosławioną krzywdę moralną z 9. 10. 1985 r., i aby w pełni zadowolić Gwiazdę Morza, Maryję obleczoną w wieniec z Gwiazd 12 - tu, jak to wiemy z Pisma Świętego, i aby też poprzez Nią wejść w mistyczny łańcuch cyfry 12, bo przecież poprzez wszystkie święte znaki czasu bronię prawdziwości swego odwiecznego posłannictwa. Doktor mistyczny, Święty Jan od Krzyża w 9 - ciu strofach "Pieśni duchowej" pisze o niezrównanych "darach i klejnotach", które otrzymuje dusza "jako prawdziwa Oblubienica", i według słów jego "przekazanie tajemnic Bożych dokonuje się zwykle za pomocą słów, przenośni, symboli. Te objawienia są łaskami nadzwyczajnymi", co już trochę tych świętych znaków czasu przekazałam w swych wcześniejszych duchowych listach.

Święty Jan od Krzyża, który za pomocą duchowych dzieł swych stał się dla duszy mej Przewodnikiem duchowym, w więzieniu, w najboleśniejszym okresie życia swego napisał dwa utwory, perły literatury światowej: "Pieśń duchowa" i "Noc ciemna", a ja w duchowym, szczecińskim więzieniu, który był również dla mnie najboleśniejszym okresem życia mego, który z czasem stał się dla duszy mej oliwnym ogrodem napisałam w Chrystusie za wstawiennictwem Niepokalanej "Dzieło ascezy mistycznej odsłonięcia tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego", które może być wydane jedynie po śmierci mej po wnikliwym procesie badawczym w Kongregacji Nauki Wiary.

W czasach komunistycznych i postkomunistycznych pracując na pseudonaukowej szczecińskiej uczelni, jednocześnie pracowałam w wielkim ukryciu nad tak wielkim Dziełem Nieśmiertelnego (ale oczywiście po pracy), które odwiecznie było przeznaczone na duszę mą, i w tych największych cierpieniach Najświętszy ukrył duszę mą w Ranie Swej, w najgłębszej miłości Swej, abym nieustannie była na Krzyżu Jego, i jako ofiara całopalna płonęła miłością Jego i w Duchu Jego w pełni czasów przekazała całe Dzieło Jego dla pokrzepienia wszystkich zagubionych i cierpiących dusz, co już zaczęłam powoli realizować wolę Umiłowanego na mej stronie internetowej, na której umieszczam między innymi i listy do Waszej Eminencji.

Z woli **Mistrza Niebieskiego** przez tak wiele lat znajdowałam się poza zasięgiem destrukcyjnych mocy nie tylko w Polsce, ale również w Stanach Zjednoczonych, abym mogła ocaleć, tak jak Umiłowany musiał ze Świętą Rodziną Swą emigrować do Egiptu, żeby ocaleć w swej bezbronności z przemyślaną i wyrachowaną przemocą, i jak to wszyscy Mistycy i Święci podają, że w ostatecznym rozrachunku dobro zwycięża zło, które zawsze jest pustką i nicością, także biorąc przykład z Boskiego Odkupiciela i Zbawiciela idę nieustannie za Nim, a On miłośnie weryfikuje poczynania me z odwiecznym zamysłem Swym, który zapisany jest w zbawczym planie Jego.

24. 08. 1983 roku z woli Bożej dowiedziałam się o swoim celu życia, który odwiecznie był mi przeznaczony na duszę mą czyli, że dusza ma jest powołana do poznania i odsłonięcia świata tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego, i nad tym nieprzerwanie pracowałam przez wiele, wiele lat, aż z czasem dusza ma dowiedziała się od Samego Oblubieńca Niebieskiego, że powołana jest również do przekazania niewielkiego rąbka tajemnic Królestwa

Niebieskiego, które dostępne są jedynie dla dusz, ale jedynie po przekroczeniu progu śmiertelnego już na całą wieczność, bo przecież dusza ma non - stop opuszcza ciało w Bogu podczas mistycznych nocy, także na podstawie jej przeżyć wszystkie duchowe niepojętości przekazuję w Panu naszym na Chwałę Imienia Jego. W prowadzeniu Dzieła Najświętszego nad wyraz odpoczywam i pracować będę nad nim aż do samej śmierci swej, bo ono jest niezbędnie konieczne do zbawienia duszy mej, a poza tym poprzez wypełnianie woli Ukochanego nieprzerwanie obcuje z Nim Samym, który daje mi tak wiele nadprzyrodzonej radości i miłości Swej.

Święty Jan od Krzyża, który zmarł 14 grudnia 1591 roku, i który w dniu mojej wysyłki do Waszej Eminencji ma święto, pisze wyraźnie, że " jeśli dusza będzie naśladowała doskonale życie Syna Bożego - Bóg ją zakryje prawicą Swoją, zasłuży na to, że dojdzie już w tym życiu do takiej doskonałości, że zjednoczy się i przemieni przez miłość w swego Oblubieńca, Syna Bożego. Zjednoczy się z Nim tak ściśle i tak jasno pozna Jego tajemnice. " Natomiast w innym miejscu pisze też: " I do tej odrobiny wiedzy tajemnic Chrystusowych, jaką można osiągnąć w tym życiu nie można dojść inaczej jak tylko przez wiele cierpień. Potrzeba do tego również wielkich łask Bożych tak dla umysłu jak i dla uczucia, i usilnych ćwiczeń duchowych. Wszystko bowiem co dusza może otrzymać, jest niższe od tych tajemnic Chrystusa i poprzednie łaski są jakby przygotowaniem do ich zrozumienia. "

Najlepiej czuję się w klimacie kontemplacji Świętego Jana od Krzyża, za pomocą którego jak najjaśniej zrozumiałam, że weszłam w Bogu w teologię mistyczną, teologię poznania tajemnic Bożych, które mistrzowie życia wewnętrznego nazywają kontemplacją, i jest ona pełna słodyczy, gdyż jest to mądrość miłości, bo miłość jest tu mistrzynią. Jest ona pełna słodyczy dla rozumu, gdyż Bóg udziela mu poznania i zrozumienia przez miłość. Jest również pełna słodyczy dla woli, gdyż wlewa się do duszy przez miłość, miłość zaś w woli ma swe podłoże, o czym dokładnie pisze on o tym w duchowych książkach swych.

" Albowiem Bóg przeobrażając żywo duszę w Siebie sprawia tym samym, że wszystkie jej władze, pożądania i poruszenia tracą swą naturalną niedoskonałość i zmieniają się w Boskie " (Święty Jan od Krzyża), także z woli Bożej dusza ma uczy się w Boskim Oblubieńcu swym najśłodszej i najgłębszej mądrości Jego przy jednoczesnym poznawaniu tajemnic Jego.

Jeżeli chodzi o Dzieło ascezy mistycznej odsłonięcia tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego to rozpracowane jest ono w sposób naukowy, bo oprócz teologii dogmatycznej poprzez metafizykę, eklezjologię, chrystologię, mariologię, teologię mistyczną, teologię moralną z woli Bożej weszłam w rzeczywistość nadprzyrodzoną odwiecznych zniknięć bytów skończonych w innym świecie, także podsumowując rozwiązanie tego niezwykłego Dzieła Bożego, które i tak Jezus Chrystus odsłonił mi w czasie, ale poza czasem, to w Bogu weszłam w płaszczyznę mistyki misteriów, tajemnic życia Jezusa, aby móc odsłonić tę

tajemnicę w Chrystusie poprzez Pisma zawarte w całym roku liturgicznym, bo to wszystko musi być zgodne z teologią misterium, teologią zbawczego planu Boga urzeczywistniającego się w historii (ks. W. Świerzawski).

Aby poznać, a następnie odsłonić światu tajemnicę Trójkąta Bermudzkiego, to w tak wielkiej sprawie Bożej wykształcenie i wiedza nie mogła być częściowa jak do tej pory, lecz z pomocą Boga musiało być bardzo dogłębne i wszechstronne przestudiowanie literatury fachowej i to we wszystkich kierunkach, także jako narzędzie wybrane najpierw musiałam znaleźć **Królestwo Boże** w sobie, aby było mi dane odsłonić światu tę tak niepojętą na rozum ludzki nadprzyrodzoną tajemnicę.

Z woli Bożej musiałam przejść przez 6 sposobów rozmyślania Męki Pańskiej tj. drogę współczucia, skruchy, naśladowania, wdzięczności, miłości i zachwyty wobec mądrości wyroków Bożych, jak to podaje Ludwik z Granady, aby dusza ma była jak najgodniejsza poznania tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego, dlatego też musiała ona “pęknąć” na dwie równe części, to znaczy dotknąć musiała ona dna swej nicości, aby obumrzeć dla świata i następnie w ciemnej nocy wiary, jak i ducha stopniowo przemieniać i przebóstwiać się w Bogu na podobieństwo Jego, tak jak Wyspa nad Północnym Morzem w 1929 r. pękła na dwie połowy, że potonęło mnóstwo statków (Rycerz Niepokalanej, 1929 rok, styczeń), i tak jak 22 kwietnia 1988 roku w piątek statek, cypryjski tankowiec “ Athenian Venture ” z polską załogą został przełamany na dwie części na Północnym Atlantyku, gdzie wówczas zginęło 29 osób (Głos Szczeciński, 25 kwiecień 1988 rok). I tak jak statek pękł na dwie równe części w mistycznym śnie z **23. 11. 1984 r.**, gdzie wszyscy potopili się dla duszy mej, a ja jedyna zostałam uratowana i za duszą mej drogiej Babci Katarzyny Tańskiej wspinałam się po stromych schodach prawie pod kątem prostym, gdzie wszystko w Chrystusie pokonałam i zwyciężyłam, i tak jak lustro pękło na dwie równe części, kiedy miałam cielesną wizję z Panem Jezusem, a opis tej wizji podany jest w “ Dziele ascezy mistycznej odsłonięcia tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego w księdze nr 3 E.

W moim odwiecznym powołaniu musiała całkowicie moja wola obumrzeć, jak i ja sama sobie, to tak jak ziarno musi obumrzeć, aby wydać owoc czyli obumarłam jako stary człowiek i narodziłam się w sensie ascetycznym jako nowy człowiek, także uwolniona od siebie samej dusza ma powoli przemienia się w Oblubieńca Niebieskiego, aby poprzez łaskę być tym, czym Stwórca jest z natury czyli pragnie ona dojść do takiego stanu, żeby zanurzona w jednej jedności z Ukochanym nie odróżniała już ona podobieństwa, ani też różnicy między Nim a sobą, o czym na ten temat piszą też Mistycy.

Ta moja błogosławiona krzywda moralna z 9. 10. 1985 r. jedynie tylko z początku przewróciła we mnie wszystko do góry nogami, ale to niepojęte poruszenie spowodowało, że momentalnie oderwałam się od wszystkiego, co nie jest związane z Bogiem, także nareszcie w całej pełni zaczęłam żyć wewnątrz dla Nieśmiertelnego, którego przecież dusza ma pragnie osiąść na całą wieczność. Żyję w czystości we wszystkim dla woli Kapłana Niebieskiego każdego dnia obumierając coraz doskonalej dla Niego, także dziękuję Mu,

że wszystko w moim życiu zostało wniwecz obrócone i na ludzki rozum przegrane, bo dzięki temu w pokorze, cierpliwości i miłości osiągnęłam odpowiednią dojrzałość duchową, która pozwala mi przemawiać do całej ludzkości na mej stronie internetowej za pomocą duchowych listów wysyłanych do duchowieństwa, przez co mieczem świętego słowa Pana naszego bronię duchowego Dzieła Jego, do którego dusza ma odwiecznie została powołana.

Aby wejść w obręb tajemniczych zniknięć samolotów, statków i ludzi w tajemnych miejscach na kuli ziemskiej, to faktycznie musiałam wyjechać na drugi koniec Polski z Lublina do Szczecina, i przebywać w tak prymitywnym środowisku pełnym obłudy i zakłamania, którzy gotowi są zdeptać godność człowieka, także ten ogrom szczecińskich cierpień uświęcił duszę mą, i jak najlepiej przygotował ją do odwiecznego Planu Bożego, którego Owoc Boży będzie wydany trochę za życia mego, ale w całej pełni po śmierci mej, co mam to przepowiedziane w mistycznym śnie z 23. 11. 1984 r., o którym wyżej wspomniałam. Za pomocą najprzeróżniejszych cierpień i przeciwności ziemskiej zmienności dusza moja musiała stać się bardziej czystsza i doskonalsza, aby Pan Jezus mógł wlać do niej miłość Swą, i abym mogła wejść w Orbitę Planów Bożych, także tak wrogie pseudonaukowe szczecińskie środowisko stało się polem apostołstwa dla duszy mej, gdzie mogłam cierpieć i pracować dla Chwały Bożej.

“ Drogi Boże nie są drogami ludzkimi ” (Iz 55, 8), i w tak wielkiej sprawie Bożej, poznania i odsłonięcia światu tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego mógł zdobyć się jedynie człowiek posiadający bogactwo serca i umysłu, także jako dusza wybrana w tej sprawie, zdaję sobie sprawę z tego, że idę odmienną od ludzi drogą, i od samego początku wiedziałam, że z pomocą Umilowanego wykonam w raju cierpienia zleconą przez Niego misję, dlatego też moje zachowanie i moja moralna krzywda z 9. 10. 1985 r. może być zrozumiane jedynie przez człowieka, który widzi najwyższą wartość w sprawach Bożych.

Oddałam się w niewolę Bożym ciemnościom, niepoznawalności tajemniczej Otchłani, także żyjąc w największym odosobnieniu na miarę współczesnego czasu dobrze wiem, że " jeśli Bóg znajdzie w przychodzącym do Niego człowieku całkowitą czystość i oderwanie od wszystkiego, co Nim nie jest - ta Boska otchłań nachyla się i zstępuje do przychodzącej do niej, oczyszczonej, stworzonej głębi i daje jej wyższą formę, a przez tę wyższą formę życia wciąga ją w sferę niestworzonego. Duch tworzy odtąd jedność z Bogiem ” (Jan Tauler), dlatego też, aby dusza ma mogła wejść w tajemnice Królestwa Niebieskiego, to musiałam wszystko stracić na grzesznej ziemi i dużo naciерpieć się w Panu naszym, co jest szczególnym wybraniem i przeznaczeniem do najtrudniejszych zadań Bożych, aby osiągnąć wszystko to, co jest w Niebie, chociaż minimalny skrawek jak na ten ówczesny przemijający czas, co jest wiekuistym prawem transcendentalnego Trójjedynego Boga, w Ojczyźnie którego nie istnieje pojęcie czasu.

Jestem bardzo spokojna o swoją nadprzyrodzoną misję daną mi od Boga, bo wiem, że z woli Bożej nic złego spotkać mnie nie może, bo za bardzo ufam Rodzicom Niebieskim, żebym mogła liczyć się z opinią ludzką, a poza tym na mojej drodze

doskonałości zawsze, ale to zawsze moim pracom towarzyszy pomoc Boża, a niezależnie od tego otrzymuję wiele łask za sprawą Trójcy Świętej i Mamy Niebieskiej. W pełnieniu swojego odwiecznego powołania zawsze jestem zjednoczona z wolą Umiłowanego, którego szukam we wszystkim, i dzięki woli Jego nie przywiązuję się do nikogo i do niczego; i wiem, że moja lampa nigdy nie może zgasnąć w ziemskiej pielgrzymce, bo przecież zawsze jestem gotowa na przyście i wezwanie Pana mego.

Na mojej drodze wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem w ciszy wewnętrznej czy też pisanej, niejednokrotnie w wielkich cierpieniach fizycznych czy też duchowych, w oderwaniu od stworzeń w absolutnym posłuszeństwie do odwiecznym zamysłów Bożych w stosunku do duszy i tak odczuwam głód Słowa Bożego, dlatego też staram się jak najdoskonalej pracować w miłosnej służbie Niebieskiego Oblubieńca mego, w związku z czym tak dokładnie wszystko wyczytałam ze spraw duchowych czy też teologicznych, aby mieć potwierdzenie ze wszystkim tym, co dzieje się z duszą mą, bo jakbym tak opierała się tylko na samym Piśmie Świętym, to bym kroku nie zrobiła ani w ciemnej nocy wiary, ani też ducha, bo " ci wszyscy, którzy by chcieli swą wiarę oprzeć tylko na Piśmie Świętym, odpadają od Kościoła i jego nauki, a przystępują do tej czy owej sekty " (Błogosławiony John Henry Newman), czego przykładem jest sekta świadków jehowy.

Żaden umysł stworzony nie podporządkuje sobie i nie posiadzie tajemnic Bożych, ani nie dosięgnie do ich centrum w tym życiu, bo wiedza nabyta nigdy nie doprowadzi do Boskiego zjednoczenia, ani do tajemnic Bożych, także bez światła Bożego i łaski Bożej dusza ma nie zrobiłaby kroku w poznawaniu tajemnic duchowych, także idę z wielkim uwielbieniem za najpewniejszym znakiem nadziei i pociechy, za Zbawicielem, który wybawił mnie z męczarni ciemności, i wezwał mnie od wewnątrz, abym z łaską Jego wraz z Nim odzwierciedlała niepojęte prawdy Jego, także czyni mnie Swoim " Słowem ", abym zrozumiała i doświadczyła najgłębsze prawdy wiary, które są tajemnicą i misterium (Święty Jan od Krzyża).

Z miłości do Ukochanego pragnę żyć życiem wiekuistym, który świat mi dać nie może, dlatego też poprzez dary w Duchu Świętym drogą krzyżową podążam do wieczności, i wiem, że prawda zwycięży w Panu mym, ta prawda, dla której poświęciłam swoje życie, to jest dla dobra umiłowanego Chrystusowego Kościoła. W tym ziemskim pielgrzymowaniu pragnę być jedynie w Panu swym, zarówno w najprzeróżniejszych mękach, cierpieniach, jak i w słodkościach, i poprzez swoją nadprzyrodzoną misję pragnę chociaż w niewielkiej części wynagrodzić ogrom dobrodziejstw Najświętszego, dlatego też ten nadmiar szczęścia i miłości Pana swego nie zatrzymuję jedynie w duszy i sercu mym, ale również przelewam na komputerowy ekran, aby nic nie uronić na ziemię. Dzięki przenaświętszej łasce Najświętszego, która daje mi siłę, moc i odwagę wszystko przetrzymam, nawet i tęsknotę za Ukochanym, dlatego też zawsze jestem w Nim, bo przecież On jest jedyną niezawodną mocą mą, która nie zagłuszy sumienia mego, ani też nie wprowadzi wewnętrznych niepokojów.

Dusza moja stała się podatnym i posłusznym narzędziem w Rękach **Umiłowanego**,

który w sposób szczególny uświęca ją poprzez najprzeróżniejsze cierpienia, aby ona wzmocniona w Nim nieprzewyciężoną mocą Jego dopełniła odwieczną wolę Jego. Na obecnym etapie Dzieła Swego Najukochańszy upodabnia duszę moją do Siebie, także ona złączona z Nim nieustraszenie podąża za Nim, i mocą oraz rozumem Jego poznaje odrobinę przedsmak Nieba w tym upojnym Przedśionku Nieba, który w sposób niewymowny zalany jest miłością Jego. Przy pomocy łaski Najświętszego spełniam swoje odwieczne powołanie, które stało się dla duszy mej niewypowiedzianą słodkością, bo przecież ono dotyczy wiekuistych sfer, wiekuistego życia wszystkich dusz, które przekroczą próg wiecznej śmiertelności.

Wspomożyciel Niebieski wspomaga mnie w udrękach i uciskach, i duszę mą zanurza w miłości Swej, abym mogła oderwać się od zniewolonego świata, w którym przeforsowuje się totalne zakłamania, które uderzają o fundamenty Jego, dlatego też ufam jedynie Panu swemu, który nieustannie wspiera mnie w tej mojej bezradności i daje mi najprzeróżniejsze natchnienia w Dziele Swym. Z pomocą **Boskiego Oblubieńca** zespałam swoje życie wewnętrzne z życiem zewnętrznym, abym mogła żyć jedynie wiekuiłą miłością Pana swego, który nieprzerwanie ożywia mnie w Sobie, także jestem intelektualnie ożywiona do kontynuowania Dzieła Jego, które uderza we wszystkie pseudoautorytety i we wszystkich "wielkich" tego zdemoralizowanego świata, którzy za pomocą obowiązujących i jawnych kłamstw dowolnie manipulują narodami i pogardzają Krzyżem Chrystusowym, także idąc wygodną drogą do piekła, mają za nic trudną drogę do Nieba.

D r o g a E m i n e n c j o, już dawniej pisałam do Waszej Eminencji, ale nie zaszkodzi jak jeszcze raz napiszę, że jeżeli słuchałabym się ludzi czy też zmysłowych kapłanów, to nigdy bym nie wytrzymała w odwiecznej drodze, która prowadziła nie tylko w głąb tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego, ale również i innych tajemnic Bożych, i do tej pory też już bym nie żyła, ale ponieważ "mądrość ludzka" pełna głupoty nie mogła załamać mnie, dlatego też w całej pełni z wiarą w Jezusa Chrystusa z woli Jego używam władzy stanowczo i wszystko robię w Imię Jego według słów Pana Jezusa, które zostały przekazane do Świętej Faustyny Kowalskiej, które poniżej zacytuję.

“ Córko Moja, przestrzegaj wiernie tych słów, które ci powiem: nie ceń za wiele żadnej rzeczy zewnętrznej, choćby ci wydawała się bardzo droga. Opuść sama siebie, a ustawicznie pozostawaj ze Mną. Wszystko mi powierzaj, a nic nie czyn na swą rękę, a będziesz w wielkiej swobodzie ducha, żadne okoliczności ani wypadki nie zdołają ci go zmać. Niewiele zważaj na powiedzenia ludzkie, pozwól, niech cię każdy sądzi według swego upodobania. Nie tłumacz się to nic nie zaszkodzi. Oddaj wszystko na pierwszy znak żądania, choćby to były rzeczy najpotrzebniejsze, nie proś o nic nie poradziwszy się Mnie. Pozwól, niech ci odbiorą nawet to, co ci należy się - uznanie, dobre imię; ponad to wszystko niech będzie wyższym duch twój. O tak wyzwolona ze wszystkiego spoczywaj przy Sercu Moim, nie pozwól sobie zamać spokój niczym. Uczennico, rozważaj słowa Moje, które co powiedziałem. ”

Dobrze sobie zdaję sprawę z tego, że skoro pełnię wolę Nieśmiertelnego, to moje

siły są niewyczerpane, ponieważ Pan mój nieprzerwanie odnawia je, także w ustawicznym skupieniu przy ciągłej i nieprzerwanej pracy w winnicy Umiłowanego wypełnię Dzieło Jego co do każdej litery Słowa Jego na wiekiwieistą Chwałę Jego, co równoznaczne byłoby z osiągnięciem samego szczytu duchowej Góry Karmel przez duszę mą, która jak do tej pory to ciągle przedziera się na ten święty szczyt wśród ciemnej nocy ducha, co mówi sam tytuł mojej obecnej pisanej w Chrystusie duchowej książki pt.: “Zdobycie mistycznego szczytu Góry Karmel”, która jest już częścią 5 - tą tego tytułu tej książki, i która będzie zakończona w przyszłym roku. W moim mistycznym życiu stałam się taka, jaką pragnęli mnie mieć Rodzice Niebiescy, także wszystko wykonuję według Ich wskazań i ufam tylko Im, i już nikt i nic nie zdoła odciągnąć mnie od Nich, bo przecież w tym PrzedSIONKU Nieba dusza ma przebywać w Ich Bożym Świecie i prowadzi Ich sprawy, także nic nie realizuję swojego lecz wszystko swoich umiłowanych Rodziców Niebieskich, dlatego też staram się jak najgodniej wypełnić Ich wolę, która odwiecznie była przeznaczona na duszę mą.

Dusze poślubione Bogu czy też dusze, które podążają drogą doskonałości do Boskiego Oblubieńca mają na względzie tylko i wyłącznie dobro Jego, także one przesiąknięte Nim Samym zaznawają jedynie spokoju i radości Jego, i z pomocą Jego realizują one odwieczne zamiary Jego, gdy nastąpi pełnia czasu na nie, a skoro wypełniła się pełnia na duchowe Dzieło Mistrza Niebieskiego, to przesiąknięta macierzystym charyzmatem do niego z wielką cierpliwością i męstwem Umiłowanego będę walczyła do końca swych dni, aby był wszczęty proces badawczy jego, co równoznaczne byłoby z całkowitym wypełnieniem woli Bożej we mnie.

Drogi Ojczy Świty, jedynym zaszczytem jest dla mnie przebywać w Chwale Pańskiej, dlatego też jestem niezmiernie uczulona na tych wszystkich, którzy przebywają w chwale diabelskiej, jak np. pseudoksiądz Krzysztof Charamsa, który między innymi od ponad 12 - tu lat był urzędnikiem Kongregacji Nauki Wiary czyli przez cały czas mojego bezowocnego pisania do Watykanu w sprawie nadprzyrodzonej misji mej, także tego typu człowiek, który owładnięty jest popędami seksualnymi, które spowodowały u niego jak na razie stałe zamieszanie zarówno w części zmysłowej, jak duchowej, nie będzie zwracał sobie głowy duchowymi sprawami, które przesyłam w Imię Ojca Niebieskiego, bo to wszystko było za trudne dla niego. Moje tak liczne przesyłki musiały trafiać w ręce tego polskiego pseudoksiędza, bo przecież wszystko pisałam w języku polskim, a ponieważ wszystko to przekraczało horyzonty myślowe jego, tym bardziej, że jestem kobietą, która w jego ograniczonym umyśle nie może przerosnąć wiedzą jego samego, jak i ogrom księży biskupów, arcybiskupów i kardynałów, dlatego też moje przesyłki były niszczone czyli trafiały do kosza na śmieci.

Pseudoksiądz Krzysztof Charamsa przez swoje publiczne wystąpienie o przyznaniu się do homoseksualizmu, które trzeba mu przyznać zrobił dla dobra Katolickiego Kościoła jako prawowiernego Ewangelii Chrystusowej, nie będzie już zaśmiewał Go swoimi nad wyraz antymoralnymi prawami, które należy nazwać po imieniu - są zboczeniami, także dając świadectwo prawdzie muszę ustosunkować się w Panu moim do tego przeforsowywania

i promowania za wszelką cenę zwyrodnieniowych przemyśleń, do których naginane są prawa stanowione, które stoją ponad prawami Bożymi, i które jedynie pragną pogrążyć całą ludzkość w pustce i w diabelskiej nicości. Krzysztof Charamsa wyzywony z jarzma miłości Boskiego Odkupiciela wpadł w objęcia jarzma diabelskiego raju, także skoncentrowany jest on na przyjemnościach cielesnych, także dla niego najważniejsze jest zaspokojenie zwierzęcych żądz. Zostanie on zapamiętany przez cały świat jako misjonarz rozporkowych spraw, i tego typu misjonarze płytkiej wiary albo też pozbawieni wiary jako bluźniercy i cudzołóżnicy są zgorszeniem dla parafian i narodów, bo przecież sprzeniewierzyli się łasce kapłańskiej, także ich ślub posłuszeństwa aż do śmierci nieustannie był gwałcony przez ich wynaturzenia.

Pseudoksiądz Krzysztof Charamsa nie dotknął Trójjedynego Boga sercem, jedynie zmysłami, dlatego też na swej drodze rozpusty ma zatwardziałe i zamrożone sumienie właśnie przez te popędy seksualne, w związku z czym jest on odwrócony od świata duchowego, w którym panuje wieczny Stwórca, także przy złamanym sumieniu nagłaśnia on swoje wywrotowe poglądy, które wprowadzają jedynie chaos w Kościele. Tego typu sodomistyczni księża potrafią osłabić światło miłosnej wiary wśród bliźnich, które czasami latami, albo też i wcale trudno jest rozświetlić w zagubionych duszach, które już nie płoną żywym płomieniem Najświętszego. Należy wystrzegać się zmysłowych księży, którzy nigdy nie mogą uczestniczyć w owocach męki, śmierci i zmartwychwstania Boskiego Odkupiciela, bo przecież oni uczestniczą jedynie w zgniłych i śmierdzących owocach sodomii, która zbiera tak śmiercionośne żniwa.

Pseudoksięża żyjący w szeregach szatańskiej armii, zniewoleni przez złego ducha nie mają najmniejszego pojęcia o duchowym życiu, który przynosi duszom doskonałym tak wiele Boskiego szczęścia, dlatego też poddając się diabelskim refleksjom toną w bagnie diabelskich grzechów, z których czerpią radość w zaspokojeniu potrzeb zwierzęcych, a ponieważ pragną zabłysnąć diabelską sławą w związku z czym dążą oni do zliberalizowania Chrystusowej Ewangelii, abyśmy pochłonięci ich zniewoloną przeciętnością topili się w ich ideologicznych ideologiach czyli dążą oni do tego, abyśmy żyli jedynie w zmysłowym duchu, i jako niewolnicy samych siebie wegetowali wśród zsekularyzowanej wolności pozbawionej jakiegokolwiek wartości, bo przecież przy lansowanych antymoralnych prawach.

Zmysłowi duszpasterze żyjący w “ziemskim burdelu”, w którym zaspakajają swoje diabelskie potrzeby propagują nikczemną kłamliwość w sprawach Bożych, bo przecież wszystko dopasowywane jest do ich sodomistycznych zachcianek, które zawsze usprawiedliwiają w ciemnościach bólu swego spowodowanym życiem jedynie opartym na materii, pozbawionym ducha, dlatego też pogrążeni są w odmętach tego zdemoralizowanego chaosu. Mimo, że niejednokrotnie przed światem skrywają się oni ze swoimi wynaturzeniami, ale przed Boskim Zbawcą są oni gorsi od fundamentalistów islamskich i hinduskich, bo przecież przy swojej skrzywionej psychice i umyśle, który inaczej pracuje, swoimi wywrotowymi poglądami zabijają oni sumienia bliźnich przy aprobacie ateistów, spaczonych religii czy też sekt, które bardzo często głoszą pseudonaukowe wywody powodujące nieodwracalne wypaczenia, które nie zawsze mogą naprostować kapłani nawet o wielkich walorach intelektualnych, którzy

pragną, abyśmy wszyscy żyli w niepojętym balsamie miłości Pana naszego.

Kapłani mają być solidnymi i oświeconymi przewodnikami dla wiernych, których Boski Odkupiciel powierzył ich pasterskiej opiece (Benedykt XVI - ty), także dla dobra wiernych, jak i całego Kościoła Pana naszego należy odsuwać pseudoksięży, którzy za nic mają aspekt idealnej miłości, czystości i prawdy, bo oni za swój cel biorą zaspokojenie rozporkowych spraw czyli skoncentrowani są na swoim kroczu, tak jak dawniej propagował te zwyrodnienia papież Aleksander VI - ty, który jako żywy diabeł miał kochanki i dzieci, i nad wyraz zniewalał Kościół Ukrzyżowanego, jak podają na ten temat dostępne źródła. Sodomistycznym kapłanom rozmiłowanym w prostytutce marzy się epoka papieża Aleksandra VI - go, aby w bezgranicznej seksualnej swobodzie przebywać w diabelskim kotle pełnego bezprawia i wynaturzonych praw, które przecież i tak już występują w tej obecnej sodomii pełnej norm skalanej grzechem współczesności, która przesiąknięta jest nie tylko wielkim kryzysem duchowym, ale również ekonomicznym i społeczno - socjalnym.

W ciemnej nocy ducha bardzo boleję w Ukochanym, że ma wiele zwyrodniałych i przeciętnych też kapłanów, u których jest zanik poczucia grzechów, i którzy też nie reagują na tak ważne duchowe przesyłki ode mnie, które przecież mają uzdrowić całą ludzkość, ale jak widzimy, że z nadużyciami i patologiami w Kościele mamy cały czas problem i to nawet w Stolicy Piotrowej czyli wielu księży zdradza ideały Ewangelii dla przemijających wartości tego świata. Jako córka Ojca Wiekuistej Światłości za nic mam wszelkie nieprawości, także nie szczędzę czasu na misję Kapłana Niebieskiego, który jako jedyny uwolnił mnie od zniewolonego świata, dlatego też w miłości i w pokorze Jego pragnę przekazać realnie istniejące życie duchowe, które jest w nas i wokół nas, aby zatrzymać mordercze tempo zdeprawowanego świata, które odbywa się w śmiertelnej trwodze prawych owiec Bożych.

D r o g i O j c z e, na mojej ciemniejszej i miłosnej drodze świętości jestem wyłączną własnością mojego duchowego Niebieskiego Przewodnika, Jezusa Chrystusa, który duszę mą wprowadził w trynitarne tajemnice Swe, które mają miejsce w nieziemskim świecie Jego, dlatego też dzięki miłości Jego coraz bardziej ona zagłębia się w nieskończonym miłosierdziu Jego, i dzięki też łasce Jego czyta ona w duszach ludzkich, stąd niezmierną mam łatwość w opisywaniu konkretnych dusz, bo po prostu wchodzę w ich ducha, który niejednokrotnie powala mnie, gdy mam do czynienia np. ze zwyrodniałą duszą, dlatego też idealnie odczytuję ducha wszystkich dusz włącznie z duszą Waszej Świętobliwości.

☛ Z datą 15. 10. 2015 roku otrzymałam przez gremium jednoosobowe zniewolone orzeczenie z Europejskiego Trybunału Praw Człowieka (ETPC) w sprawie mej krzywdy moralnej z 9. 10. 1985 r., i gdy weszłam w Chrystusie w te bezkarne standardy tego fikcyjnego Trybunału opartego o dekalogi nicości, o czym też już piszą w internecie, to byłam powalona tą bezkarnością, która jak dotychczas zdomowiła się tam na stałe. Jedynie tylko na rozkaz Pana mego napisałam do tego zatrutego "sumienia" Unii Europejskiej, która dla dobra swego powinna skasować ten imperialny Trybunał, który swym bezprawiem wymusza posłuszeństwo na ofiarach, aby wszystkie niewygodne krzywdy poszły w zapomnienie

czyli cudzołóży o n z nieprawdą. Przy gremium jednoosobowym łamiąc podstawowe prawa propaguje się tam jawne kłamstwa czyli pseudosędziowie nadużywając swoich stanowisk odrzucają niewygodne sprawy czego jestem żywym przykładem, także idealni są oni dla reżimu liberalno - lewicowego, który tak bardzo wojuje z niewygodnymi prawdami i Chrystusową Ewangelią.

W tym nad wyraz bezprawnym Trybunale Praw Człowieka mamy do czynienia z odrażającymi aktami niesprawiedliwości, które jako jawne archaiczne wykładnie praw oparte są na niesamowitych znieczulicach i przestępstwach czyli ten europejski trąd swoimi kajdanami niesamowitej niesprawiedliwości krępuje wszystkie niewygodne ofiary, które zwracają się tam o pomoc, także przy wypaczonych laickich, antymoralnych prawach, które kształtowane są na potrzeby zakłamanej ideologii mamy tam do czynienia z fikcyjną demokracją, w której prym wiedzie materializm, hedonizm, konsumpcjonizm i nawet nacjonalizm. W tym cudzołożnym z nieprawdą Trybunale, który działa ponad wszelkim prawem, bez rozprawy, bez rzeczywistego rozpatrzenia wymazując raz na zawsze niewygodne sprawy jedynie tylko poprzez swe orzecznictwo w składzie jednoosobowego sędziego, w moim wypadku przez pseudosędziego L. B i a n k u z Albanii, który zdany był jedynie na tłumaczy, którzy wiadomo, że nie wszystko w całej pełni przekażą mu, nie mogłam przebić się z moją oczywistą prawdą naukową, która została uczyniona przez pseudonaukowców. Wszystkie te tak liczne bezprawia, które włączone są w moją nadprzyrodzoną misję począwszy od 9. 10. 1985 roku, które zadomowiły się nie tylko wśród sity pseudonaukowej, ale również w sitwie pseudosędziów i pseudoprokuratorów, stały się fundamentem węgielnym nie tylko odsłonięcia tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego, ale całego duchowego Dzieła Pana naszego, które latami prowadzę już w Nim, o którym to piszę do Stolicy Piotrowej od przeszło już 10 - ciu lat.

Zniewolony Europejski Trybunał Praw Człowieka, w którym występuje jedność w bezprawiu, jako totalitarna kosa, dzięki nadprzyrodzonej misji mej trafił na kamień, a ponieważ latami lekcewał on obowiązujący demokratyczny porządek i to na bezprecedensową skalę w pewnym sensie jako "sumienie" Europy w zakresie poszanowania praw człowieka, jako to wielokrotnie zaznaczają duchowni, to obecnie wypełniła się pełnia czasu, aby cała ludzkość dowiedziała się o ich niesamowitych zatrutych bezprawiach, które prowadzą walkę z człowieczeństwem, godnością i prawdą, czyli kto sieje wiatr ten, zbiera burze (Oz 8, 7).

☛ To, co pojmuję na mojej drodze doskonałości, to nie jest na światło naszego rozumu, dlatego Trójjedyny Bóg daje mi oświecenia wewnętrzne, abym wszystko rozpatrywała w Bóstwie Jego, w związku z czym w ciemnej nocy wiary, która zaciemniona jest przez grzech, dał mi siłą Swą, abym duchem swym wchodziła w ducha innych bliźnich, którzy niejednokrotnie mają wypaczone sumienia i są puści wewnętrznie, dlatego też mają oni za nic niewygodne sprawy czego przykładem jest Europejski Trybunał Praw Człowieka, który pragnie żyć jedynie na usługach szatana i to zniewolenie narzuca całemu światu. Masoneria ETPC, która jest niesamowitym c z y r a k i e m dla całej Unii Europejskiej, bo przecież zakopala ona i wciąż zakopuje żywcem niewygodne sprawy, nie stoi ona na straży autentycznych

wartości, nie pragnie też dobra ofiar, które zwracają się o pomoc do nich, także poprzez swoje bezprawia narzuciła ona kaganiec na te tak niewygodne sprawy czyli wprowadziła jawną cenzurę, na którą ofiary nie mają żadnego wpływu. Ci czciciele diabelskiej ateizacji jawnie łamiąc prawa zakłócają nam demokratyczny porządek, dlatego też dla dobra całej Unii Europejskiej i całego świata nie mają oni już racji bytu w najczystszej Bycie, tj. w Trójjedynym Bogu, który przecież stworzył nas wszystkich na obraz i podobieństwo Swe, w związku z czym mamy być w Nim światłością świata, o czym zapewnia nas o tym Pismo Święte, także mamy pragnąć jedynie dobra i czynić to dobro, aby dusze nasze dostały wiecznego zbawienia w Panu naszym.

W anielskim milczeniu powoli dorastam do życia wiecznego, do miary wielkości Chrystusa, aby osiągnąć duchową postać Umiłowanego, aby moje myśli i poglądy były jedną jednością w Nim, bo przecież każda dusza zdolna jest zaspokoić swoje pragnienia tylko w Nim, dlatego też jednocząc się z Panem mym w obecności Świętego Ducha Jego odważnie sprzeciwiam się tak wielkim bezprawiom w tym bezprawnym ETPC, który pragnie, abyśmy żyli ciemnotą, która wciskana jest nam przez ich zniewolone media, które tak jak i ci pobratymcy z tego trybunału są bezkarni w swych fałszerstwach.

D r o g a E m i n e n c j o, z takimi prorokami nieszczęścia z tego zniewolonego ETPC, który uważa się za monarchię absolutną, z pustką w sercu nasyconą zwyrodnieniowymi prawami, nie może być mowy, abyśmy stali się rodziną narodów pojednanych ze sobą, o czym też Eminencja mówiła na jednej ze swoich homilii, także najwyższa już pora, aby społeczność międzynarodowa zainterweniowała w ten niegodziwy europejski trybunał k a s u j ą c go, aby on już więcej nie pogardzał niewygodnymi, niepopularnymi sprawami, i nie zaciskał już więcej pętli śmierci i przemocy na nie, dzięki czemu powieje świeżość demokracji w Parlamencie Europejskim i w końcu będą budowane mosty porozumienia jedynie w sprawiedliwości, i powoli zaczniemy przyoblekać się w duchową zbroję Pana naszego (Rz 13, 12) stanowiąc jedną jedność z Nim (J 17, 21), co zapewni wszystkim naszym duszom wiekiście zbawienie. Na jednej ze swojej homilii rzekła również Wasza Eminencja przemądre zdanie, które odnosiło się do wszystkich nierzetelnych kurii, a ja odniosłabym je również do tego zakażonego bezprawiem ETPC, także parafrazując tę wypowiedź Waszej Świętobliwości stwierdzam w Panu naszym, że europejski trybunał zaniedbał koniecznych i regularnych badań, nie dokonuje on samokrytyki i nie aktualizuje się, nie próbuje się też doskonalić, także bez reszty stał się ciałem niedołącznym w pełnieniu tak odpowiedzialnej funkcji swej.

☛ Dla miłośników **jednowładztwa** w dyktaturze monarchii absolutnej rację bytu ma jedynie **jednoosobowe** gremium zniewolonego t r y b u n a ł u e u r o p e j s k i e g o, dla którego nie tylko życie ludzkie, ale również niewygodne sprawy nie mają absolutnie żadnej wartości, bo przecież nie interesują ich zbyt niewygodne jednostki, czego jestem żywym przykładem, także oni poprzez swoje zniewolone ustanowienie przez Parlament Europejski dążą do wpojenia antywartości wszystkim swym członkom pod szczytnymi hasłami wolności, równości i tolerancji, które nie mają pokrycia w realnej rzeczywistości, co widać to bardzo dokładnie po ich zgniłych owocach pozbawionych modelu chrześcijaństwa, który wyzwolony

jest z wymogów Ewangelii, co jest absurdem nad absurdami. Bóg jest w nas, a my w Nim i nie możemy być obojętni na zatrute pseudowładcze imperialne "sumienie" E T P C, który jako niedemokratyczny europejski stwór fascynuje się swoimi bezprawiami, które uważane są przez nich jako wielkie sukcesy, a przecież w pełni czasów wszystko to przeminie wraz z całą Radą Europy, która wzywa wszystkie kraje do legalizacji zabijania nienarodzonych dzieci. Poprzez takie wymyślne mordy niewinnych, niechcianych dzieci w celach śmierci, które dokonywane są przez bezbożne ustanowione prawa staczamy się do nad wyraz nowoczesnej cywilizacji, która nazywa się cywilizacją barbarzyńskich mordów nie tylko nienarodzonych dzieci, ale wszystkich niewygodnych ludzi, jak i też niewygodnych spraw. Cały Parlament Europejski wraz ze swym zniewolonym trybunałem praw człowieka musi o tym wiedzieć, że stary świat kończy się, przemija (1 Kor 7, 31), niszczy (2 Kor 4, 16), ale równocześnie jest w nim niezniszczalne, nieśmiertelne, wieczne (1 Kor 15, 53) "nowe stworzenie" (Ga 6, 15), które trzeba zauważyć i poznać, zauważając i poznając Jezusa Chrystusa w bliźnich i w sobie samych (W. Świerzawski).

Na drodze doskonałości mej, która zmierza do zdobycia Świętej Góry Karmel, zło, które otaczało i otacza mnie nie potrafiło zniszczyć mnie, bo siła moja to miłość do Boga, której nikt nie potrafi zniszczyć, a wszystko to, co robię jest silniejsze jak śmierć, bo Pan mój dał mi życie i muszę to życie wykorzystać zgodnie z wolą Jego, dlatego też z pomocą Najświętszego musiałam wyniszczyć się dla Niego zarówno w części zmysłowej jak i duchowej, abym mogła złączyć się bardziej z Nim i dokonać powierzonego mi odwieczne zadania. Żyjąc w erze holokaustu łamania praw Pana naszego, w którym największy jest holokaust aborcyjny i niszczenia chrześcijan, żyję jedynie dla nieśmiertelnego Zbawiciela, który w ciemnościach światła Swego syci duszę mą miłosierną miłością Swą, dzięki której dusza ma przebywać w źródle nadziei chwały Ukochanego, dlatego też w tym niepojętym, upojnym blasku światła Wszchemocnego, jako apostołka nowej ewangelizacji nie mogę milczeć na te najprzeróżniejsze zniewolenia serwowane przez ciemnościeli tego świata, którzy zafascynowani jedynie w bezkarnych przestępstwach i ustanowionych zwyrodnieniowych prawach, opartych o ich ograniczony rozum, mają do zaoferowania je bliźnim, aby oni wraz z nimi przebywali w okowach grzechów karmiąc się pomyjami i odpadkami zgniłego życia moralnego.

Zostałam odrodzona pod działaniem **Ducha Świętego** i wszystkie cierpienia, które znoszę w milczeniu i miłości w postawie ukrzyżowanego Chrystusa, powodują jeszcze większy zapał do pracy Bożej, także w wielkiej samotni i na pustkowiu nieustannie obcuję z Ukochanym, który pozwala duszy mej pracować w winnicy Swej, dzięki której ona idzie swoją królewską, krzyżową drogą do zbawienia. Bez pokarmu duchowego dusza moja nie mogłaby podążać do nadprzyrodzonych sfer, bo jedynie w Najświętszym Eucharystycznym Sakramencie jest prawdziwe, rzeczywiste i substancjalne zwarte Ciało i Krew Chrystusa, a więc cały Chrystus (Sobór Trydencki o Najświętszym Sakramencie Eucharystii), który niepojętą miłością Swą przenika na wskroś całą duszę mą, jak i wszystkie członki ciała mego, abym była jak najbardziej zespolona z Nim, bo przecież "im więcej bowiem miłości zespała się w jedności, tym większą ma potęgę i pełnię żywotności" (Święty Jan od Krzyża).

Moja tęsknota za Ukochanym stała się duchową rozpaczą, bo przecież żar miłości Pana mego jest źródłem dla życia mego, dlatego też zawsze trwam przy Nim i nie lękam się cierpień, bo On zawsze jest ze mną. Z woli Nieśmiertelnego dusza ma wiele razy znalazła się w wieczystej, nieskazitelnej czystości i miłości poza obrębem ciała swego, dlatego też, gdy ona jest w cielesnych kratach, to ona jest niezmiernie udęczona i tęskni za Panem swym, który dokładnie zna jej stan i dobrze wie, że ona nigdzie nie znajdzie zadowolenia w tym zdemoralizowanym świecie, w którym umysły przyćmione grzechem promują cywilizację kłamstwa i śmierci. Pełna zapału i miłości Najwyższego w zgodnej harmonii z Nim realizuję swoje odwieczne powołanie, także współdziałam w dziele odkupienia i zbawienia na Chwałę Wiekuistych Niebios.

Żyję w Chrystusie dla chwały Jego, i On siłą i mocą Swą prowadzi mnie w Sobie, dlatego też wszystkie poprzeczki przemijającej doczesności z łatwością pokonuję w Nim, bo On j e d y n y jest moim niezawodnym autorytetem, rozkoszą i miłością wiekiustą, także dusza moja jest niewymownie rozkochana w Nim, dlatego też z pokorą, radością i miłością Pana swego świadczę o swoim odwiecznym powołaniu, które jest niewyobrażalnym szokiem dla całego zniewolonego świata. Władca życia, śmierci, ciemności i światła Trójjedyny Bóg w Ojcu Przedwiecznym, Jezusie Chrystusie i Duchu Świętym umacnia duszę mą w Świętych Sakramentach Swych poprzez tajemnicę Wcielenia, aby ona poprzez radość, miłość i moc Jego była zawsze ożywiona w duchowym świecie Jego.

“ Natura ludzka nie jest samowystarczalną jednostką, zależy bowiem w samym istnieniu od stwórczej aktywności Boga i z racji tej właśnie zależności otwarta jest na świeże dopływy stwórczej aktywności, która nie stojąc w sprzeczności z tym, co natura już posiada, może ją wynieść do wyższego porządku istnienia ” (Ś w i ę t y T o m a s z z A k w i n u), także ja jako byt skończony z woli Bożej mogę realizować swoje odwieczne powołanie dla całej ludzkości i wszystkich następnych pokoleń.

O nic nie troszczę się, jedynie o upodobanie Boga, od którego uzyskałam tak wiele niebiańskich łask i słodczy, który wybawił mnie od trosk i niebezpieczeństw, towarzysząc mi na drodze miłości, która ma wydać pod koniec mojej doczesnej drogi, a być może, że i po śmierci mej cenny i słodki owoc Boży, tj. “ Dzieło ascezy mistycznej odsłonięcia tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego. ” Odkupiciel powołał mnie doskonałością i chwałą Swą (2 P 1, 3), także jestem kierowana przez niepojęte i przeogromne pragnienie Jego, które dla duszy mej jest ślepe i nie daje zadowolenia, dlatego też podążam za Panem swoim trwając w prawdziwej łasce Jego (1 P 5, 12), i nie mogę doczekać się tej chwili mówiąc słowami Świętej Teresy z Avila: “ Kiedyż o Boże dojdę do tego, bym widziała całą duszę swoją zajęta jedynie wysławianiem Ciebie, by wszystkie jej władze cieszyły się Tobą? Nie dopuszczaj Panie, bym dłużej jeszcze żyła tak rozerwana, jakby na cząstki i by każda część tak niemal rozchodziła się w inną stronę. ”

Z woli Bożej na mojej mistycznej drodze mam wewnętrzny impuls Ducha Świętego i udział w tajemnicy Krzyża, aby poprzez Ducha Świętego i Eucharystię dojść do całej

Pełni Boga (Ef 3, 19), który wlewa do duszy mej Światło Swe, abym lepiej poznała i miłowała Go, a w najgłębszych duchowych ciemnościach, w najgłębszej nocy niewiedzy, w czystości nagiej wiary w mistycznym zjednoczeniu łączy On duszę moją ze Sobą (T. Merton). Oddałam się tchnieniom Ducha Świętego, który jest Duchem Chrystusa Pana, dlatego też żyję Chrystusem, aby Duch Święty był objawiony we mnie i przeze mnie przemawiał do całej ludzkości. **Duch Święty** coraz więcej użycza mi Światła Swego i olśniewa duszę moją jasnością poznania Chwały Bożej (2 Kor 4, 6), także idę pod prąd wody, która wypływa z tronu Boga i Baranka (Ap 22, 1) prosto do pełni Odwiecznej, do Boga, który jest Wszystkim. Jestem przyjacielem Boga (J 15, 13 - 14) i dusza moja wielbi Pana i raduje się duch mój w Bogu, moim Zbawcy, bo wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmogący, ponieważ wejrzał na uniżenie służebnicy Swojej (Łk 1, 46 - 49).

Wszystko to, co osiągnęłam i osiągam na mojej drodze świętości, to jest skutek łaski, a nie własnych wysiłków, bo przecież bez pomocy Bożej kroku bym nie zrobiła, dlatego też postępuję drogą miłości (Ef 5, 2), a światło wiary, które leży u podstaw kontemplacji prowadzi mnie do źródła wody żywej tj. do Samego Boga. Pod kierownictwem światła Ducha Świętego zdobywam stopniowo głęboki zmysł Boga, poprzez który poznaję i smakuję nadprzyrodzoną rzeczywistość, także czuwam i modlę się w każdym czasie (Łk 21, 34 - 36) oraz odrywam swoje zmysły i władze od rzeczywistości zewnętrznych, aby skupić się na przedmiocie wewnętrznym (O. Gabriel od Świętej Marii Magdaleny).

☛ **Drogi Biskupie Rzymu i Następco Świętego Piotra**, podsumowując ten duchowy list pragnę jeszcze raz zaznaczyć, że niepojęty, niezmienny i nieśmiertelny Kapłan Niebieski w tym zdeprawowanym świecie powołał duszą moją do świadczenia nieziemskich sfer Jego, dlatego też podczas mistycznych nocy ona tak często przekracza w Nim granicę progu śmiertelnego, co na pewno nie może pomieścić się w ograniczonych rozumach zwykłych śmiertelników. Moja odwieczna, duchowa misja odbywa się na polecenie Ojca Przedwiecznego za wstawiennictwem Najświętszej Maryi Panny w Duchu Świętym przez Pana naszego Jezusa Chrystusa na Chwałę Królestwa Niebieskiego, także żadna zmysłowość nie ma do niej dostępu, i na obecnym etapie mej drogi doskonałości wierzę głęboko, że kompetentni duchowni przetłumaczą Ojcu mój list i na pewno Wasza Eminencja wyda odpowiednie dyspozycje, aby wszczęto proces badawczy w Kongregacji Nauki Wiary duchowego Dzieła Niebios, które odwiecznie było przeznaczone na duszę mą. **A m e n !**

Na ręce Waszej Eminencji wysyłam dwie takie same płyty kompaktowe CD - R, na których w programie PDF nagrane jest całe Dzieło Pana mego, ponadto kopię listu skierowanego do Prefekta Kongregacji Nauki Wiary kard. Gerharda Ludwiga Müllera oraz list od (15.10.2015 r.) i do (10.11.2015 r.) Europejskiego Trybunału Praw Człowieka ze Strasburga, które widnieją już od 10.11.br. na mej stronie internetowej, także gdy tylko otrzymam dowód nadania wysyłki do Watykanu, to te dwa listy znajdą się również na mej stronie internetowej, która przekroczyła już **258 000 odwiedzin**.

Szczęść Boże !
Anna Aniela Flak